# RUSKI INWALID

No. 173.

PIĄTEK. 23 Lipca 1820 r.

CZYLI

# WIADOMOŚCI WOJENNE.


*Treść.* Wiadomości Kraiowe: z Moskwy. Wiadomości Zagraniczne: Franciia. Angliia. Hiszpaniia. Rozmaitości.

## WIADOMOŚCI KRAIOWE.

*z Moskwy, 17 Lipca.*

Wczora o godzinie 8 w wieczor przybył do stolicy tuteyszey N. Cesarz JMść i był spotkany przez władze cywilne i woyskowe, a lud tłumami zgromadzony napełniał powietrze radośnemi okrzykami. Tak prowadzony N. Pan aż do Kremla spotkany tam był przez Jenerał Gubernatora tuteyszego, a u weyścia do katedry ś. Zofii powitał Cesarza JMści, Nayprzewielebnieyszy *Serafim* Metropolita Moskiewski. Wieczorem całe miasto było oświecone. Dzisiay zrana Cesarz JMść znayduie się na popisach woyska; na obiedzie będzie miał u siebie rozmaite tak cywilne iak woyskowe znakomite osoby, a wieczorem zaszczyci obecnością swoią bal szlachecki.

---

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Francyia.

*z Paryża, 11 Lipca.*

Gdy Jenerał *Eblé* był gubernatorem *Magdeburga*, miasto wyznaczyło mu 24,000 franków na potrzeby domowe; lecz tego nie przyiął. Proszono go, aby te pieniądze na co innego obrócił. Przeznaczył ie na posag dla 12 ubogich panienek; nie chciał iednak, aby się to rozgłosiło. Zaproszono go na ich wesele. Wkrótce atoli odkryła się taiemnica tego daru bo obecny stary ienerał nie poymował się z radości. Umarł w odwrócie z Rossyi. Miasto *Magdeburg* w dowód wdzięczności za takie postępowanie, przesłało popiersie iego pozostałey po nim wdowie.

### Angliia.

*z Londynu 12 Lipca.*

W przeszłą niedzielę iezdziła Królowa konno w Heidparck, gdzie zebrało się koło niey niezmiernie wiele pospólstwa. Tegoż dnia wyiechała do Barnes, co w prabstwie sureyskiem, gdzie naięła sobie na lato dóm wieyski.

Xiąże *Kembridge* przybył dnia wczorayszego z Calais do Dower na statku przewozowym

*Krol Jerzy.* Powitano przybywaiącego Xiążęcia zwyczaynemi dla członków rodziny Królewskiey wystrzałami.

Król JMść powrócił iuż z krótkiey swoiey podróży do stolicy tuteyszey.

Słychać że i w Indyiach wschodnich wprowadzona będzie nieograniczona wolność druku.

Według zapewnień iedney z gazet naszych, w *worku zielonym* ma bydz siedmdziesiąt aktów.

*Bartolomeo-Bergami* tak ważną teraz graiący rolę w sprawie Królowey, pochodzi z szlachetney i bogatey rodziny, która przez zbieg nieprzewidzianych okoliczności przyszła do ubóztwa. Związki małżeńskie trzech iego siostr, z znakomitemi osobami, dowodzą że iego pochodzenie nieiest tak nikczemnem iak rozumiano przedtem. Starsza iego siostra iest w związku małżeńskim z hrabią *Oldi*, druga z Panem *Severgrini* pochodzącym z iedney z naystarszych i nayznakomitszych rodzin w Cremon; trzecia zaś iest zaślubiona Panu *Martini de Lodi* bratu niegdyś sekretarza stanu w Padwie. *Bartolomeo Bergami* starszy w rodzinie swoiey, poświęcił się był służbie woyskowey i w roku 1812 — 13 — i 14; znaydował się w głównym sztabie Hrabiego *Pino*, w obowiązku gońca gabinetowego; co potwierdza swiadectwo dane mu w Medyolanie przez Jenerała *Galimberti* pod datą 1 listopada z podpisem samego Hrabiego *Pino*. Królowa teraznieysza Angielska a wtenczas Xiężna Wallii przyięła go do usług swoich, a wkrótce obszerne tego człeka znaiomości, zwróciły na się uwagę N. Pani.—Na samprzód zrobiła go była swoim koniuszym, a potem szambelanem. Nadto kupiła mu baronat w Sycylii, wystarała się rozmaitych orderów. Słowem uczyniła wszystko co tylko mogła dla okazania mu wdzieczności, za iego usługi, gorliwość i przywiązanie ku iey osobie.

Podróż N. Pani iak wiadomo trwała dość długo. Z Jenui wyiechała na wyspę Elbę; z tamtąd do Sycylii; pozniey do prowincyi barbaryyskich; Nakoniec do Palestyny do Jerozolimy, i do ruin Kartageny, Jtaki i Aten. W czasie tey podróży N. Pani nieraz dawała dowody swey wspaniałości i miłości bliźniego.—Za powrótem z Lewantu Królowa wzięła na służbę iescze dwóch braci i iedną siostrę *Bergami*. *Bartolomeo* towarzyszył N. Pani aż do St Omer, z kąd powrócił do żony swoiey mieszkaiącey we Włoszech. Ma on przy sobie córeczkę 7mioletnią, niezmiernie miłe dziecko które i Królowa bardzo lubiła. — *Bartolomeo-Bergami* ma kolor twarzy smugławy, czarne oczy, spóyrzenie marsowe; lecz powierzchowność nader przyiemną. Wzrost iego iest 5 stop i 11 cali—Nosi wielkie wąsy i bakębardy.

Według niektórych gazet ten Pan Bartolomeo Bergami niczem innem nieiest iak—Hrabiną *Oldi* przebraną! Dodaią nawet że iuż się znayduie w Anglii i czeka tylko zręczności aby zawstydzić oskarzycieli Królowey przez wyiawienie publiczne płci swoiey.

W Sobotę przybyło tu 12 Włochów maiących bydz swiadkami wsprawie przeciwko Królowey. Między nimi było dziesięć okrytych łachmanami; ieden tylko przystoyniey cokolwiek był ubrany, i był iak słychać gońcem. Jest także między nimi kobieta, maiąca postać służącey z domu porządnego.—Skoro tylko dowiedziano się w przeszły piątek, że ci podróżni przybyli do Dower, pospólstwo zgromadziło się tłumem koło domu komory celney, gdzie przeglądano ich rzeczy, straszną podniosło wrzawę i niezmiernie łaiało przybylców, a nawet chciało wcisnąć się do domu; lecz zwierzchność mieyscowa przed się wzięła środki, celem usmierzenia tych nieładów. Włosi odprowadzeni zostali do oberży nazwaney *Miasto Paryż*, pod znaczną zasłoną woyska, Ztem wszystkiem rozhukane pospólstwo przedzierało się przez woysko, ciskało kamieniami i błotem, biło kiymi Włochów, wołaiąc: »*Niech żyie Królowa angielska*, *kaleczcie i zabiiaycie*, *tych potwarców niegodziwych!* Niektorzy z tych Włochów dosyć ciężkie odnieśli rany, a iednemu twarz zupełnie zbito. Chciano ich odprawić do Londynu w poiezdzie pocztowym, który iuż stał zaprzęzony, lecz lud otaczał ciągle oberżę i ciągle wołał: »*Kaleczcie i zabiiaycie potwarców.*« Dopiero w nocy kiedy się pospólstwo cokolwiek uśmierzyło wyprawiono świadków pomienionych do Londynu gdzie stanęli w piątek w nocy w trzech poiązdach pocztowych. Skaro stanęli w Londynie, wypytywali sią o mieszkaniu Pana *Cook*, który iak wiadomo był posłem w Medyolanie. Uważano że podczas zamieszania w Dower, kobiety naywięcey dokazywały.

Powiadaią że i Królowa pisała także więcey iak do sta rozmaitych osob do Włoch, prosząc aby były świadkami z iey strony. Trzech wiernych iey sług poiechało iuż tam celem sprowadzenia tych świadków.

### HISZPANIIA.

z *Madrytu*, 25 *Czerwca*.

Woysko portugalskie stanęło od *Elvas* do *Almeida*. Jest to, iak się zdaie, środek ostróż-

ności. Słychać, iż rząd nasz domaga się obiaśnienia w tey mierze.

Maytkowie w *Kadyxie* podali rządowi przełożenie względem wstrzymaney im płacy. Mówią, iż wszyscy oficerowie wysiedli na ląd z okrętów, i nie chcą odbywać służby. Na fregacie *Diana* chciano ukarać pewnego maytka, czemu się inni towarzysze iego oparli, i zamknąwszy kapitana, sprowadzili fregatę do portu *Kadyxskiego*.

## ROZMAITOŚCI.

### *Wyimek z Wileńskich Brukowych wiad.*

### *O Edukacyi.*

Muszę cokolwiek powiedzieć o edukacyi mieszkańców podziemnych, których naylepiey wypadałoby nazywać *Wydrążenio-ziemcami*, i rozumiem, że wyraz, który teraz proponuię, weydzie w używanie, aby go tylko użył choć ieden poeta miarowy; tym czasem niech się nazywaią iak chcą, a ia będę o nich mówił. Dam poznać sposob wychowania dzieci, a ztąd łatwo każdy ich obyczaie osądzi—We wszystkich narodach, u których byłem, iednostayny maią sposob edukacyi; różni się ona tylko stanem rodziców (bo trzeba wiedzieć, że i tam są stany). Kiedy się dziecko urodzi, cieszą się rodzice, że dostali potomka, a sąsiedzi, że będzie uczta; iakoż powszechnie nazaiutrz zieżdżaią się goście, idzie rzęsista koley, za nią następuią proroctwa: biedne to iuż dziecie, albo złe bardzo wino, kiedy go minie mitra, (a tylko na kasztelanii osiądzie; radość z proroctwa popędza kolele; powstaie gwar, zamieszanie, a czasem i bitwa: a tak oyciec i całe sąsiedztwo dla tego tracą zmysły, że się rozumny człowiek narodził.—Ten rodzay witania nowego gościa zachowuie się w tak nazwanych średnich domach, to iest u szlachty z mnieyszą intratą: u panów zaś przeciwnie, uroczna cichość panuie; kilkunastu doktorów, tyluż chirurgów i t. d. stoi w oczekiwaniu wielkiego zdarzenia—Stało się—oyciec bardzo poważnie odbiera wiadomość; wnet służebnicy na palcach otaczaią kolebkę wznoszą się wonie. Tak własnie niegdyś poganie kurzyli swoim bałwanom—W kilka tygodni po urodzeniu, iuż matka krząta się koło edukacyi dziecięcia, iuż napina tamburek, zasiada przed nim, i wyszywa piękne sukienki, lub korónki do poduszeczek; nie spią panny służące sporządzaiąc garderobę. Tak ważne zatrudnienia trwaią szasem pare tygodni: co zależy zupełnie od tego iak matka mieszka, na wsi lub w mieście. Przez cały ten czas mama nawiedza dziecko tyle razy na dzień, ile razy będzie skończony nowy kapturek, lub sukienka; bierze ie na ręce, nosi do zwierciadła, przymierza sukienki; a wśród tey zabawy odbiega powoli próżność, odzywa się przeznaczenie matki, i kwadrans upływa iey w pieszczotach, i ukontentowaniu wewnętrznem, w iakiem niegdyś dobre prababki cały swój czas bez nudy spędzały—Ale bo też prababki nie miały tylu zatrudnień, ile ich prawnuczki; nie mieszały się bowiem w intrygi dworskie, i inne tym podobne, pilnuiąc tylko gospodarstwa domowego, i pielęgnowania dzieci. Teraznieysze zaś mamy, iak skoro nacieszą się piękrzeniem kolebki, przypominaią sobie, że tyle ważnych obowiązków poświęciły dla iednego dziecięcia; pamiątka tylu opuszczonych balów i stroiów pokrzepia ich odwagę, i podnosi aż do heroizmu wyrzeczenia się dziecięcia, i polecenia go w ręce naiemney kobiety.— Polki, które to czytać będą, nie uwierzą mi, i może mię nazwą kłamcą lub myśliwym; ale czyż wszystkie kobiety na świecie maią mieć też same z niemi zalety—Tak przyiąwszy opuszczone dziecko naprzód ochmistrzyni czy nianka skrępuie, i wkłada do iakiegoś kiwaiącego się łożka, iak mówią, dla odzwyczaienia go od płaczu: zwyczay ten nastał od momentu, w którym matki przestały trudnić się niemowlętami: iestem i ia tegoż zdania: bo zkądżeby nastał zwyczay wiązania ich iak baranów, ieżeli nie dla uniknienia konieczney czuyności: iakoż nieraz widziałem iak spowite dzieci wisiały zaczepione na ćwieku, gdy piastunka zatruduiała się na wschodach polityką. Po dwóch latach rozwiązuią dziecko, i wkładaią mu na ramiona leyce, które paskami zowią, lub wsadzaią do stołka o kilku kółkach, aby się uczyło chodzić. Sposob ten przedziwnie się udaie, i zwykle dzieci tak uczone, w piątym lub szóstym roku, mogą iuż nie źle przeyśdź wkoło pokoiu, trzymaiąc się ściany. Gdy dzieci do tego wieku przychodzą, stara się ochmistrzyni zaszczepić w nich pierwsze moralne wyobrażenia, i dobre skłonności. Wiadomo, że dzieci są bardzo ciekawe, i rzeczy każdey zbliska przypatrzyć się żądaią: gdzie zatem matki trudnią się niemi, tam powszechnie zbliżaią ie do przedmiotow ciekawości, i tłumaczą iak umieią: inaczey postępuią piastunki, chcąc raczeer odzwyczaić od ciekawości, która iest pierwszym gradusem do piekła, w tym celu, albo może i bez celu, straszą dzieci, tym przed-

miotem, który chcą rozpoznać, i tak naprzykład żąda dziecko przypatrzyć się paiąkowi: nie patrz się, woła piastunka, paiąk kąsa; toż samo dzieie się z żukami, kotami i t. d. Dla tego też uważałem, że w tym kraiu ludzie nawet doyrzali boią się paiąków, a mdleią na widok kota; co uczeni tłumaczą przez antypatyą. Nie mniey przedziwnie sposobią dzieci do przytomności umysłu: zdarza się często, że dziecko upadnie i stłucze się; ochmistrzym boiąc się, aby ią o niedbałość nie posądzono, namawia ie, aby nic otèm nie mówiło przed papą lub mamą. Kiedy w takim razie nawiedzą rodzice: piastunka uprzedza dziecko, mówiąc: »Panicz, lub panienka, grzeczni dziś bardzo byli.« Rodzice ściskaią paniątko, które postrzegaiąc, że się kłamstwo dobrze powiodło iuż drugi raz samo spotyka temi słowy: »Jam dziś był grzeczny«—zkąd nowe ukontentowanie i nowy powod do zmyślania. Ztąd też dzieci mało maią zaufania w rodzicach, a w dalszèm życiu wielką ochotę do zmyślania i kłamstwa. Za wykroczenie lub swawolę gromią dzieci arcy zabawnie: ile razy zdarzy się im przewinić, ochmistrzyni krzyczy na wychowańca z gniewem: »Poczekay chłopcze! zaraz ty bądziesz uczył się czytać« na dziewczynę zawoła, zaraz ci poodbieram twoie lalki—Jak sobie przypominam podobnież karcą dzieci chłopki w moiey oyczyznie mówiąc: »*Cyt, cyt, pan ciebie zieść*; ale bo też w moim kraiu chłopi są bardzo przywiązani do swoich panów.—Nie mogę pominąć środków, iakich używaią do nadania dzieciom pewnego hartu duszy, który powszechnie poźniey na upor się zamienia. Bierze ochmistrzyni cóś błyszczącego, lub kawał placka i drażni się z wychowańcem, raz mu podaiąc, i znów odeymuiąc; dziecko rozdrażnione wrzeszczy przeraźliwie, a czasem dostaie konwulsyy. Wtenczas zatrwożona piastunka, oddaniem żądanego przed miotu wraca spokoyność, i daie gruntowną naukę uporu. Lekcye podobne są nayczęściey skutkiem dobrego humoru piastunki. — Tak dziecko dochodząc do lat siedmiu, iuż ma zaszczepione, gust do nauk, stałość charakteru, wzgardę ciekawości, i przezorny sposob myślenia: te wszystkie nauki kończy ochmistrzyni, nadaiąc mu trochę wiadomości. W tym celu, w czasie wieczorów zimowych, zgromadzaią się kobiety służące do pokoiu panięcia; a sama piastunka, lub która z panien, rozpoczyna historyą. Tam nauczy się wychowaniec wielu zdarzeń bazyliszkowych: dowie się o gryfach, ludożercach, a nayczęściey o upiorze, który głowę nosi pod pachą, gubi ią czasem gdy kogut nie w porę zapieie. Idą potem na plac sny panięcia z tłumaczeniem, a niekiedy i prawdziwe historye. Słyszałem sam: iak: iedna piastunka wykładała dziecięciu dzieie naszych kraiów, i króla Nabuchodonozora ożeniła z Rzepichą, z tego związku wywiodła Batorego, który za iey czasów dowodził konfederatom Barskim — Po ienney i drugiey podobney lekcyi o upiorach, dziecko lęka się spać samo iedno, a ochmistrzyni bierze ie do swego łóżka . . . Uważałem że ludzie dorodni i bardzo rozsądni, lecz którzy przez ten rodzay edukacyi przechodzili, zachowali iey pamiątkę; i ile razy zdarzało się im przechodzić koło cmentarza, nigdy kapelusza na głowie utrzymać nie mogli. — Koło tego czasu mama częściey ziawiać się poczyna, i przynosi dziecięciu cukrowe litery, na których uczy ie czytać; pospolicie ieduak aż w szkołach lub przy guwernerze zacznie sylabizować, choć kilkanaście alfabetow z mamą poziada. Czasem też mama przywodzi z sobą sąsiadki: wnet z rąk do rąk paniątko przechodzi; każda ie chwali swoim sposobem. Panicz ładny, i rozumny chłopiec; panienka będzie zwodziła chłopców. — Widziałem sam iak iedna dama w podobnem zdarzeniu zaniosła małą dziewczynkę do lustra, i mawiała: »Zosiu, iak ty ładną iesteś, iakie masz czarne oczki! oy będąż za tobą szaleć chłopcy, będziesz ich do woli zwodzić.« Dziewczynka z instynktu uśmiechała się; a ia przysiągłbym, że się w niey pierwszy raz odezwała miłość własna; i to było dziełem przyiaciółki mamy. Lecz matka sama pospolicie wyieżdża na popis z dowcipem dziecięcia, i chociaż to gadać ieszcze nie umie, iuż wielki ukazuie dowcip: iedna mama kazała mi wierzyć, że iey synek ma wielką skłonność do rozumu, dla tego, że często palec do gęby wkłada.—

*(Dokończenie nastąpi).*

W PETERSBURGU.

*w drukarni woienney Głównego Sztabu JEGO CESARSKIEY MŚCI.*